

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadrukowane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 30 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 zloty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Nr. 111.

Sroda 29-go lipca 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

Rozwój przestępczości.

W powojenne życie społeczeństwa wdarła się gangrena przestępczości, niebotowanej dotąd w tak zastraszających rozmiarach, przestępczość której rozwojowi podobnego nie znają kroniki przedwojenne władz, stojących na straży ładu i bezpieczeństwa. Zbrodnictwo w krajach cywilizowanych, żyjących własną państwowością, nieprzerwaną żądniemi zabiorami, czyni tak wielkie postępy, że strach ogarnia spokojnego czytelnika, śledzącego rozwój przestępczości, na myśl — co będzie dalej.

W Niemczech po wojnie światowej wypłynęły na widownię typy zbrodnicze, jakich w tem państwie nikt nie znalazł przed wojną: sadyści i ludożercy, jak Haarmann, Dehnke, Angerstein, a ostatnio Kürten, zwany powszechnie „upiorem z Düsseldorfu”, — oto typy, których imiona obiegły świat cały, których zbrodnicze występki, opisywane z całą drobiazgowością przez sensacyjną prasę i książkę, dotarły do rąk dzieci ulicy, zatapiających się w tego rodzaju „literaturze”.

„Nowy prąd”, idący poprzez Europę od roku 1890, natworzył typów przestępczych, bohaterów dnia, zbrodniaków i zwyrodniałców setki tysięcy, deprawującą umysł literaturą, chętnie nabywaną nawet za ostatnie grosze przez pewną część młodzieży, żadnej sensacji, młodzieży, chorującej na „bohaterów”, stworzyła legiony zbrodniarzy, nieczujących się przed niczem, byleby użyć wrażeń, byle „popisać” się „czynem”, godnym opisywanego „bohatera”.

Polska nie pozostała też wolną od zdobyczy najnowszej literatury, od owoców lektury, rozsiewanej w milionach egzemplarzy po całym świecie. „Bohaterów” takich, niestety, możemy w Polsce liczyć na tysiące, uprawiających w mniejszym lub większym stopniu zbrodnictwo.

Wojenne wychowanie młodzieży, przeważnie przez samą tylko matkę, gdy ojciec zaciągnięty został do wojaka, by walczyć z obcą sprawą, wychowanie przez matkę, obciążoną większą rodziną, bez należytego doświadczenia, na których ulica wycisnęła swe piętno, brak dozoru nad zachowaniem się dziecka poza domem, nad tem, co porabia ono poza programem domu rodzicielskiego i w jakim przestaje towarzystwie, — wszystko to sprawiło, że przestępczość wzrosła do rozmiarów zastraszających, że wyzników społeczeństwa coraz więcej tkwi w społeczeństwie. Tak było w każdym kraju. Tak też, niestety, jest i w Polsce.

Jeżeli zastanowimy się nad przestępczością w naszym mieście, musimy stwierdzić, że wzrost jej jest przerażający, że na przedwojennych typach kryminalnych wzorowały się setki dzieci ulicy, wyrastając na zakąły społeczeństwa, na osobników, w społeczeństwie nie tylko niepotrzebnych, ale godnych wytepienia przez najsurowsze posunięcia prawa.

Gdy dawniej na przedmieściach naszych meły społeczne stanowiły odsetek niewielki, dziś liczba ich jest ogromna, — niema dnia, aby kroniki policyjne nie notowały występku o najwyróżniejszych cechach zbrodnictwa, niema dnia, aby na krzywdę bliźniego nie popełniono tu i ówdzie jakiegoś wykroczenia. A przecież należy z uznaniem podkreślić, że władze nie przestają walczyć ze zbrodnią, że wszelkie występki tępią według całej surowości prawa. Wszystko to jednak nie odstrasza elementów zbrodniczych.

Utartło się, że jedna dzielnica występuje w zbrodni przeciw drugiej, że lu-

dzie ulicy — jak to stwierdziły władze — z Zawodzia występują przeciw podobnym ludziom z Parkitki, że narzędzia śmierci używa się poprostu dla „rozrywki”, byle stać się głośnym wśród ludzi upadłych, wzbudzać w nich postrach i pić się krwią bliźniego.

Zbrodnia, popełniona na osobie Jana Kuleszy, na Zawodziu, jest dowodem niesłychanego zwyrodnienia pewnej części dzisiejszej młodzieży, — zbrodni tej dokonali osobnicy, liczący po lat 18 do 20, zaopatrując się uprzednio drogą kradzieży w śmiercionośne narzędzia. Życie ludzkie stało się dla nich igraszką, wobec tych zwyrodniałców nikt nie jest pewnym życia, spokojny mieszkaniec nie może wyjść z pewnością siebie na ulicę, ani odetchnąć w cieniu drzew w zacisznym ustroniu, ponieważ przestępczość dotarła już wszędzie. Życie ludzkie mało przedstawia wartości, przestaje być w cenie, do krajów kulturalnych wdziera się wszędzie zbrodnia, usuwająca z drogi zdobywcze postępy — cywilizacji i wiedzy.

Obok władz bezpieczeństwa wielkie zadanie ma do spełnienia prasa, której obowiązkiem jest piętnowanie takich występku, a temsamem pomaganie władzom w zwalczaniu przestępczości i zapewnieniu mieszkańcom miasta należytego ładu. Jakże jednak musi się wydać dziwnym postępowanie pewnych sfer mieszkańców naszego miasta, jeśli naskutek ujawnienia przez prasę przestępców, napiętnowania i dokładnego opisu zajścia — otrzymuje uwagi od mło-

dzików, działających pod opieką własnych rodziców.

Mamy tu na myśli fakt, opisany już przez nas przed kilku dniami, kiedy to do redakcji wtargnęło dwóch niedorostków, uczniów jednego z częstochowskich zakładów gimnazjalnych, z pogrozkami pod adresem wydawnictwa, jeśli odważy się naruszać dzielnicę, w której — zdaniem młodzików — niema przestępców, a w której w rzeczywistości przestępczość, oczywiście w mniejszych, niż dotąd rozmiarach — datuje się od lat kilkudziesięciu.

Potem ciż młodzieńcy wypisują do redakcji pismo, zaopatrzone podpisami kilku bezkrytycznych obywateli, pismo, karzące w sposób paszkwilowy stanowisko redakcji, że ośmieliła się opisać kargodne zajście, wywołane przez jednostki zwyrodniałe.

Rodzice powinni dbać, aby młodzież nie szła krętymi drogami, aby wygórowane ambicje młodzika nie szkodziły jemu samemu i rodzicom, aby nie ściągaly przykrych następstw. Od wychowania dzieci przez rodziców, zależne jest ich prowadzenie się w przyszłości. Również rodzice tych dzieci, które dopuszczają się przestępstw, odpowiedzialni są za zachowanie się swego dziecka poza domem.

Dobre wychowanie i należyte dogłądanie dziecka przez ojca i matkę może zeń uczynić dobrego obywatela. Rodziców w tym względzie nie może usprawiedliwić nawet wojna światowa, której zgubne wpływy można jeszcze zawsze i należy corychlej naprawić.

PO NARADACH W LONDYNIE.

Trafne uwagi prasy francuskiej. — Niemieckie gwarancje bankowe. — Stimson doradza Niemcom ustępstwa. — Hindenburg przyjął Stimsona.

PARYŻ. Niektóre dzienniki uważają podróż angielskich ministrów do Berlina za przygotowanie do nowej konferencji w rodzaju londyńskiej, na której Francja wystawiona będzie na nowe niebezpieczeństwo. Opinia publiczna nie poddaje się jednak tym manewrom alarmistycznym, zdrowy zmysł nakazuje wierzyć w silne stanowisko Francji, zdobyte z takim trudem. Nie na to przeciętny Francuz pracował i oszczędzał tyle lat, aby oszczędności jego zmuszono go rzucić w otchłań nienasyconych potrzeb Niemiec. „Nowa zмова przeciwko złotu francuskiemu” — pisze dziennik „Figaro”. — Niech premier Laval trzyma się jednak baczności, niech stoi twardo na swoim stanowisku, jak to mu krzyczał tłum, który zebrał się przed dworcem kolejowym w dniu przyjazdu kanclerza Brueninga. Francuzów oskarżają o drobnostkowość — pisze „Journal des Débats” — kpią z chłopca, z drobnego mieszczanina francuskiego, odmawiającego sobie wszystkiego i idącego wcześniej spać, aby oszczędzić trochę światła. Zapominają, że ten poczciwy lud francuski gotów jest zawsze w pocie czoła zebrane oszczędności oddać na usługi odważnych przedsiębiorców i najpiękniejszych spraw, o ile będą wiedzieli, że zapewnią swojej ojczyźnie trochę spokoju na przyszłość.

Dziennik „L'Ordre” pisze, że Francja gotowa jest do nowej ofiary, lecz nie chce, aby ofiary jej szły na marne.

BERLIN. Amerykański sekretarz stanu Stimson odbył dłuższą rozmowę z ministrem Reichswchery Gönnerem. Według informacji kół politycznych, Stimson, wskazując, że rząd Rzeszy dotychczas zawsze korzystał z poparcia Ameryki, z naciskiem domagał się, aby Niem-

cy zgodzili się obecnie na pewne ustępstwa natury politycznej. W związku z tem wspomniane kółka przypominają, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy przed odjazdem ministrów do Francji Gönner groził dymisją na wypadek, gdyby kanclerz Bruening na konferencji paryskiej zgodził się na jakiegokolwiek ustępstwa polityczne. (PAT).

BERLIN. Wczoraj o godz. 11 30 amerykański sekretarz stanu Stimson przyjechał do Berlina. W przyjęciu uczestniczyli ambasador amerykański w Berlinie Sackett, ambasador niemiecki w Waszyngtonie Prittwitz.

O godz. 13 25 Stimson odleciał samolotem do Londynu. (PAT).

BERLIN. Według zapowiedzi prasy, dziś powołane ma być do życia konsorcjum gwarancyjne, złożone z 11 największych banków niemieckich z kapitałem 200 milionów marek. Zadaniem tego konsorcjum będzie przywrócić drogą wzajemnych gwarancji bankowych zaufanie na niemieckim rynku pieniężnym.

Konsorcjum niemieckie ma być zachętą dla bankierów zagranicznych, celem przyspieszenia prac nad utworzeniem zagranicznego konsorcjum finansowego, którego powstanie zdecydowano na konferencji londyńskiej. Danatbank po utworzeniu tego konsorcjum ma ulec reorganizacji. Liczba filij banku będzie zmniejszona. (ATE).

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Premjer u Marszałka Piłsudskiego. Ważne narady gospodarcze w Pikiliskach.

WARSZAWA. Premjer Prystor, który od kilku dni przebywa na urlopie wypoczynkowym w Borkach, pod Wilnem, odwiedził Marszałka Piłsudskiego w Pikiliskach. Według pogłosek podczas tej wizyty odbyła się ważna narada polityczna, której przedmiotem były sprawy finansowe i gospodarcze.

W związku z tą rozmową krąży wieści, że do Pikilisk ma zostać zaproszony min. skarbu Jan Piłsudski. Pogłoski o naradach w Pikiliskach wywołały w kółkach politycznych tem większe wrażenie, że bezpośrednio przed wyjazdem na Wileńszczyznę premjer bawił przez jeden dzień w Wiśle, gdzie odbyły się ważne narady z P. Prezydentem Rzplitej. Marszałek Piłsudski pozostanie w Pikiliskach do 8 sierpnia, poczem wyjedzie na zjazd legjonistów do Tarnowa. Wraz z Marszałkiem na zjazd tarnowski pojedzie i premjer Prystor.

Przed reorganizacją ministerstw. Zapowiedź masowych redukcji. — Wyjaśnienia w sprawach emerytalnych.

WARSZAWA. Podjęta przez rząd reorganizacja aparatu administracyjnego prowadzona będzie intensywniej, niż dotąd. W najbliższym czasie mają być przeprowadzone liczne reformy zarówno wśród władz centralnych, jak i niższych urzędów. Dotyczy to zwłaszcza Ministerstwa Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych.

W związku z tem już z dniem 1-go sierpnia kilka tysięcy urzędników otrzyma wypowiedzenie pracy, przyczem na pierwszym planie znajdują się mężatki, których mężowie pracują oraz osoby, mające zapewnione inne źródła utrzymania.

Natomiast nie odpowiadają prawdzie pogłoski o tem, jakoby wypłata sierpniowych poborów urzędniczych miała nastąpić w dwu ratach, wzgl. z końcem miesiąca.

Według wyjaśnień Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, funkcjonariusz państwowy, który pozostaje jeszcze w czynnej służbie państwowej, a nabył już prawo do pełnej wypłaty emerytalnej za 35 lat, jednakże do skarbu państwa wpłacił składki emerytalne lub ubezpieczeniowe za okres krótszy, obowiązek uiszczania przez niego opłaty emerytalnej nie ustaje, pomimo uzyskania prawa do pełnej emerytury.

O uproszczeniu skarbowości komunalnej.

WARSZAWA. Związek Miast Polskich wystosował memoriał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w którym są zawarte uwagi na temat oszczędności, dających się przeprowadzić w gospodarce samorządowej przez zmianę ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. M. in. wskazuje memoriał na możliwość uproszczenia finansów komunalnych i zmniejszenie związanych z tem kosztów, w szczególności zaś uniknięcia podwójnej rachunkowości przy ściąganiu podatków państwowych i samorządowych. Odnosi się to zwłaszcza do podatków od nieruchomości, lokali i placów niezabudowanych.

Ossendowski w Dalmacji.

W Dubrowniku (Raguza) bawi wraz z małżonką znakomity podróżnik polski, prof. dr. F. A. Ossendowski, który zamierza powrócić do kraju na jesień i napisać powieść historyczną, opartą na historii dawnej republiki raguzańskiej.

Polak wicemistrzem świata w szachach.

PRAGA. W niedzielę zakończyła się 16 runda olimpijskiego turnieju szachowego. Drużyna polska wygrała z Litwą 3:1.

Po 18 rundzie na czele tabeli znajdowały się Stany Zjednoczone, mając 46 punktów, Polska 45, Jugosławia 44 i pół, Czechosłowacja 44, Austria 43 i pół, oraz Lotwa, Szwecja, Niemcy po 43.

Wczorajsze spotkanie Polski z amerykańką przyniosło wynik remisowy, 2:2, a temsamem mistrzostwo świata zdobyła drużyna Stanów Zjednoczonych A. P.

W drużynie polskiej wygrał Rubinstein z Kashadem, partja dr. Tartakowez — Marshal i Makarczyk — Steiner zakończyły się na remis. Przeciórka zaś przegrał z Horowitzem.

Wobec tego ostateczny wynik turnieju szachowego przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce Stany Zjednoczone 48 punktów, Polska 47, Czechosłowacja 46 i pół, Jugosławia 46, Szwecja, Lotwa i Niemcy po 45 i pół, Austria 44, Węgry 39 i pół, Holandia 35, Szwajcaria 34, Litwa 30 i pół, Francja 29 i pół, Rumunja 28, Włochy 24, Danja 19 i pół, Hiszpanja i Norwegia po 15 i pół.

W turnieju o mistrzostwo świata pań pierwsze miejsce zdobyła p. Wiera Menzik, wygrywając wszystkie partje.

W międzynarodowym turnieju o tytuł mistrza czechosłowackiego Związku szachowego podzieliłi pierwsze miejsce dr. Kohn (Polska) i dr. Müller (Austria).

Amerykancie zdobyli puchar od sześćdziesięcioletniego zwycięzcy, którym, jak wiadomo, był Polak. (PAT).

Proces o napad na nauczyciela polskiego na Śląsku Opolskim.

OPOLE. 13 sierpnia odbędzie się przed sądem karnym w Kluczborku, na Śląsku Opolskim sensacyjna rozprawa, przeciwko 19 osobom miejscowości Wędzin, oskarżonym o zakłócenie spokoju domowego, obrazę, urazy cielesne, pogroźki i t. p., dokonane na miejscowym nauczycielu polskim Karaśkiewicz. 26 marca b. r. zorganizowana przez setysa zaprzańca Tomasza Kossalę bójówka niemiecka napadła na wyżej wspomnianego nauczyciela w jego własnym domu, kijami wypędzili go z Wędzina. Nastąpiła interwencja polskich władz dyplomatycznych, wskutek czego Karaśkiewicz już po kilku dniach wrócił do Wędzina, władze zaś niemieckie aresztowały bandę z setyssem Kossalą na czele. Jako oskarżyciel poboczny został dopuszczony prezes polskiego Zw. Szkolnego w Niemceku, p. Baczewski z Berlina.

Ucieczka prezydenta Chili.

SANTIAGO DE CHILI. Prezydent republiki, Ibanez, ustąpił ze swego stanowiska. Władze prezydenta republiki objął prowizorycznie prezydent senatu Pedro Opazo.

Prezydent Ibanez zbiegł w niewiadomym kierunku w zamkniętym samochodzie, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały po ulicach miasta z okrzykami: „Śmierć Ibanesowi” i szukając go, aby wykonać wyrok rewolucji nad upadłym dyktatorem.

Naczelną dowódcą armii ogłosił, że wojska oddają się do dyspozycji rządu prowizorycznego. Poza tem w kraju panuje spokój. (PAT).

Polka niedoszłym burmistrzem.

CHICAGO. W stanie Wyoming, w mieście Green River do walki wyborczej o stanowisko burmistrza stanęła Polka, p. Helena Mucho. Gorliwa pracowniczka społeczna, opiekunka miejscowego więzienia, działaczka wielu organizacji filantropijnych, znajdująca przytem czas na studia wyższe prawnicze — była pani Mucho kandydatem tak popularnym, że w walce ze swym przeciwnikiem, który w oczach wielu wyborców miał tę nad nią wyższość, iż był — mężczyzną, zebrała ona zaledwie o 150 głosów mniej od swego przeciwnika.

Bezrobocie inteligencji niemieckiej.

KRÓLEWIEC. O nadprodukcji inteligencji w Niemczech świadczy fakt, że obecnie w samych Prusach Wschodnich jest bezrobotnych 50,000 osób, posiadających akademickie wykształcenie. Ponieważ liczba studujących wzrasta z roku na rok, widoki znalezienia pracy dla osób, kończących studia, są coraz gorsze. Sfery miarodajne w Prusach liczą się z możliwością, że liczba bezrobotnych akademików wzrośnie w najbliższych latach do liczby 100,000 osób.

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

WIELKI FILM reżyserji słynnego JOE MAY'A pod tytułem

Tragedja kochanków

Potężny dramat z życia współczesnego. —

W rolach głównych: Ljana Maid, G. Fröhlich, H. A. Szlettow

i inni najwybitniejsi artyści europejscy. — Muzyka znanego komp. R. BENACKIEGO.

Nad program: Przedwiośnie

Wzruszający dramat według znanej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Władysław Walter, Marja Goryńska oraz najwybitniejsze siły scen warszawskich.

Ceny zniżone. — Szczegóły w programach — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Do rozpoczęcia pierwszego seansu wszystkie krzesła parterowe 1 złoty.

Meksyk przeciw Kościołowi.

Władze żądają wypędzenia wielu księży z granic państwa. — Podpalenie kościołów. — Tłum wpał do kościoła i zastrzelił księdza. — Zamach na gubernatora.

LONDYN. W Meksyku wybuchły rozruchy na tle religijnem. Gubernator stanu meksykańskiego Vera Cruz wydał rozporządzenie, nakazujące władzom kościelnym zmniejszenie liczby księży do połowy. Władze kościelne założyły protest i nie podporządkowały się nakazowi wydalenia połowy księży z kraju.

Na znak protestu przeciwko rozporządzeniu władz cywilnych dokonano w Vera Cruz zamachu rewolwerowego na gubernatora stanu, który został lekko ranny. Po tym zamachu zgromadził się na ulicy Vera Cruz wielki tłum, który podpalił 4 kościoły.

Jeden z kościołów spłonął doszczętnie, trzy kościoły zostały poważnie uszkodzone przez ogień. Jednocześnie kilku mężczyzn wtargnęło z rewolwerami do jednego z kościołów w Vera Cruz podczas mszy św. Napastnicy zastrzelili jednego z księży, odprawiających nabożeństwo. Drugi ksiądz został ciężko ran-

ny. Jeden z napastników został również ranny.

Z obawy przed powtórzeniem rozruchów na tle religijnem w Vera Cruz, ogłoszono stan obłężenia. (ATE).

JALAPA (stan Vera Cruz). Wybuchły tu nowe rozruchy na tle walk religijnych, objęły cały stan Vera Cruz. Na tem tle miało miejsce krwawe starcie na rewolwery pomiędzy gubernatorem stanu a pewnym młodym człowiekiem, który usiłował go zamordować. Napastnik zaatakował gubernatora pomiędzy filarami kolumnady, otaczającej pałac. Gubernator, trafiony pierwszą kulą w ucho, uciekał wciąż, kryjąc się za filary. Przez cały czas obaj przeciwnicy obсыпывали się wzajemnie strzałami rewolwerowymi i wreszcie napastnik otrzymał ranę śmiertelną.

Podczas rozruchów 4 kościoły zostały podpalone, pewna liczba osób została zabitych i wiele rannych.

Przed wyborami komunalnymi w Czechosłowacji.

Ludność polska przygotowuje się, unikając szkodliwego kompromisu z Niemcami.

MORAWSKA OSTRAWA. Na podstawie uchwały Rady Ministrów w Czechosłowacji odbędą się w b. r. wybory komunalne w ustawowym terminie, t. zn. pod koniec października, wzgl. w początkach listopada.

Wybory gminne posiadają dla mniejszości polskiej pierwszorzędne znaczenie, choćby z tego powodu, że są najbardziej widocznym przejawem jej siły politycznej. Już dziś taktyka Polaków w wyborach gminnych jest rzeczą przesądzoną. Polska socjalistyczna partja robotnicza uchwaliła oficjalnie postawienie oddzielnych list kandydatów, a za jej przykładem pójdzie Związek Śląskich Katoików i Stronnictwo Ludowe.

Pomimo wysunięcia oddzielnych list wyborczych, wszystkie stronnictwa i ugrupowania polskie potworzą wspólne bloki wyborcze, tylko w wyjątkowych wypadkach stronnictwa polskie wejdą w porozumienie wyborcze z listami kandydatów innych narodowości.

W szczególności miejscowa prasa polska przestrzega przed kompromisami wyborczymi z Niemcami.

Taktyka polska oparta jest na doświadczeniu z lat ubiegłych i w niczem nie narusza znanej jedności mniejszości polskiej w Czechosłowacji w sprawach ogólnie narodowych. (PAT).

Bułgaria nie płaci Grecji.

PARYŻ. Z Aten donoszą, iż rząd bułgarski zakomunikował za pośrednictwem Banku Międzynarodowych Wypląt, że nie tylko nie wypłaci Grecji przypadającej w czerwcu miesięcznej raty reparacyjnej, ale żąda także zwrotu wyplątanych z tego tytułu sum w kwietniu i maju.

W Atenach wywołało żądanie to ogromne zdumienie. Rząd grecki wzbrania się uwzględnić pretensje Bułgarii. Bank Międzynarodowych Wypląt miał oświadczyć rządowi greckiemu, iż uważa pretensje Bułgarii za niezgodne z planem Hoovera. (ATE.)

Czy Stahlhelm jest wojskiem?

PRAGA. Donosząc o aresztowaniu we Wrocławiu trzech osób, oskarżonych o szpiegowanie Stahlhelmu, prasa czeńska zaopatruje ten fakt komentarzem, że zmusił ten ministra Curtiusa do ostatecznego zadeklarowania, czy Stahlhelm jest organizacją wojskową, czy nie, oraz że wypadek ten rzuca w związku z ge-

newskiem oświadczeniem min. Curtiusa jaskrawe światło na niemiecką prawdomówność. (PAT.)

Dwa rządy w Chinach.

LONDYN. Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Chen przybył do Japonji celem rokowań o uznanie rządu kantońskiego przez Japonję. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie w kołach rządu nankińskiego, który polecił swemu posłowi w Tokio oświadczyć, że rząd kantoński jest rządem zdrajców i że uznanie tego rządu przez Japonję, Nankin będzie uważał jako obrazę.

Okropna powódź w Chinach.

LONDYN. Ze wschodnich Chin nadchodzi wiadomości o wielkiej klęsce powodzi. Po kilkutygodniowych ulewnych deszczach rzeki wystąpiły z brzegów i zalały uprawne pola.

Na przedmieściu Nankinu woda zniszczyła 4,000 domów. 10 tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową. Niektóre dzielnice miasta stoją pod wodą głębokości metra. Dużo ludzi utonęło. (ATE.)

Pociski artyleryjskie na plaży.

Niebezpieczne odkrycie w Ostendzie, dzięki wysokiemu przypluwowi morza.

BRUKSELA. W Ostendzie, na plaży Mariakerke wysoki przypluw morza odkrył skład amunicji, pozostałej tam z okresu wielkiej wojny. Wyjątkowemu tylko szczęściu należy zawdzięczać, iż obeszło się bez wypadków.

W składzie tym, znajdującym się w pośrodku najbardziej uczęszczanej plaży, znalezione 76 pocisków kal. 105, każdy ważący 15 i pół kg., 78 pocisków kal. 77 — po 8 kg. i 3 kalibru 150 po 40 kg.

Należy zaznaczyć, iż dwa lata temu zdarzył się podobny wypadek, którego ofiarą padło jednak wiele osób. (PAT.)

Pałac Sowietów

na miejscu soboru Zbawiciela w Moskwie.

Moskiewskie „Izwiestja” i „Prawda” donoszą, że w związku z zamierzoną budową w centrum Moskwy „pałacu Sowietów” przeznaczzonego na wielkie zebrania, koncerty, kino itp. ma ulec rozbiórce świątynia prawosławna Zbawiciela.

Zburzenie wspaniałej cerkwi jest naturalnie tylko pretekstem, a nie koniecznością do budowy „pałacu” bolszewickiego akurat w tym czasie, kiedy milijony cierpią głód i ostatnią nędzę.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Do Krynicy przybył król śpiewaków, Jan Kiepusa. Każde pojawienie się jego na deptaku, budzi prawdziwą sensację. Wielbiciele otaczają go w jednej chwili, żądając od mistrza autografu, tytułem więc wykupu musi on każdorazowo skreślić kilkadziesiąt podpisów.

— W Małopolsce Wschodniej od kilku miesięcy panuje wielka posucha. Ks. arcybiskup Twardowski, metropolita lwowski, zarządził, aby w celu ubłagania Boga, we wszystkich kościołach odprawiono modły o odwrócenie klęski.

— Olbrzymi okręt transatlantyki „Clan Macalister” zawinął do Gdyni 27 bm. z ładunkiem ryżu, na nadbrzeże Indyjskie. Okręt ten ma załogę malajską i i płynię pod banderą angielską.

— W Warszawie wykryto szajkę, która napadła na podróżnych w pociągach pociągach pośpiesznych. Schwytano także kilku fałszerzy biletów kolejowych. Bliższych szczegółów brak.

— Dnia 2 sierpnia r. b. odbędzie się w Gdyni zebranie literatów kaszubskich. Zebranie to zostało zorganizowane przez zarząd Związku literatów polskich na Kaszubach z siedzibą w Gdyni.

— We Lwowie aresztowano około 60 komunistów, którzy przygotowywali „dzień przeciwowojenny” na 1-go sierpnia.

— W Warszawie popełnił samobójstwo wielki przemysłowiec, Ludwik Orthwein, który ostatnio popadł w trudności materialne.

— W drugiej połowie sierpnia przybędzie do Polski jugosłowiański minister spraw zagranicznych, generał Marin-ković.

— Z powodu pustek w kasach „skarbu” gdańskiego, senat postanowił wyplacanie urzędnikom poborów 1 i 15 każdego miesiąca.

— Z Aleksandrii donoszą, że znanemu angielskiemu archeologowi Howardowi Carterowi, udało się dokładnie odnaleźć miejsce, w którym znajduje się grobowiec Aleksandra Wielkiego.

— W sprawie afery szpiegowskiej w Strassburgu ogłoszono wyrok. Oskarżonych skazano na więzienie od 18 miesięcy do 4 lat, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i zakaz przebywania na terytorjum francuskim przez 5 lat.

— Sterowiec „Zeppelin” przeleciał już Nową Ziemię i znajduje się w pobliżu bieguna północnego. Połączenie radiowe zaczęło ostatnio niedomagać, bliższych wiadomości brak.

— Z dniem 24 lipca upłynął czas zesłania Waldemarasa do Płot. Obecnie rząd kowieński przedłużał Waldemarasa okres zesłania do dnia 17 sierpnia, tj. do czasu jego procesu, (PAT).

— Waldemarasa wniósł prośbę do sądu wojennego o wyznaczenie mu z urzędu obrońcy, gdyż nie jest on w stanie opłacić adwokata z własnych funduszy. Rada adwokacka wyznaczyła na obrońcę Waldemarasa adw. Chorążycznego.

— Agencja Tass donosi, że żniwa w Sowietach są w pełni. Żniwa obejmują 16,389 tys. na powierzchni obsianej zbożem ozimem i jarem. Państwowe przedsiębiorstwa rolne dostarczyły na punkty zborne 1,546 tys. q zboża. (ATE).

— Na jeziorze Saimen zatonięła wczoraj łódź motorowa, w której jechał rtm. Loennroth z rodziną. Rotmistrz, jego żona, 3 córki oraz podoficer utonęli, uratowała się tylko nauczycielka domowa. (PAT).

— Zarząd hiszpańskiej partji radykalno-socjalistycznej na wczorajszym posiedzeniu postanowił, że ministrowie radykalno-socjalistycznej, wchodzący w skład obecnego gabinetu, mają zachować nadal swoje portfele, a partja winna orjentować się bardziej w kierunku lewicowym i radykalnym. (PAT).

— W górnej Austrii zanotowano 6 nowych wypadków choroby Heine Medine. Niedawno władze sanitarne zarejestrowały w tej prowincji 30 wypadków tej choroby. Liczba wypadków śmierci wzrosła do pięciu.

— W Chicago zastrzelony został przez przeciwników politycznych sekretarz organizacji robotników transportowych. Morderców nie schwytano.

— W Southampton (Anglja) wylądował z własnego jachtu miliardera amerykańskiego, Pierpont Morgan, który z polecenia prezydenta Hoovera przybył do Europy badać stosunki gospodarcze.

— Wobec wzrastającej śmiertelności wśród zesłańców na wyspach Solowieckich, rząd moskiewski postanowił przeprowadzić tam rewizję.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 29 lipca: Marty P.
Wschód słońca: g. 3.51. Zachód 19.34.
Długość dnia 15 godz. 46 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Otwarcie kuchni dla bezrobotnych. W czwartek, 30-go b. m. nastąpi otwarcie bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych, którzy korzystać będą z obiadów codziennie od godz. 11-tej do 15. Kuchnia — jak już pisaliśmy — mieścić się będzie na placu miejskim przy ul. Ciemnej, obok dawnego szpitala dla zakazanych. Obiady wydawane będą bezrobotnym zarejestrowanym, posiadającym legitymacje. Bliższych informacji w sprawie wydawania obiadów udzielać będą właściwe władze lub na miejscu przy bezpłatnej kuchni.

Nie będzie podwyżki cen mięsa i t. p. Donosiliśmy już, że w ub. sobotę odbyła się w magistracie pod przewodnictwem p. komisarza Rządu, narada z przedstawicielami rzeźników, w sprawie podwyższenia cen mięsa, wędlin i tłuszczów. Przedstawiciele rzeźników uzasadniali konieczność podwyżki podrobnym żywcem. Na naradzie tej ustalono nowe ceny, które jednakże musiałyby być zatwierdzone przez władze wojewódzkie. W ub. poniedziałek p. komisarz Rządu przedstawił w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim nowe ceny, których jednakże urząd ten nie zatwierdził, uzasadniając swe stanowisko tem, iż spekulanci wykorzystaliby podwyżkę w ten sposób, że skupowaliby mięso i wędliny w tych okolicach, gdzie ceny są niższe, co wytworzyłoby tylko chaos. Ceny więc nie mogą być narazie ani podwyższone, ani obniżone. Opinię swą Kiel. Urząd Woj. przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wobec tego obowiązują nadal ceny dotychczasowe.

Na jakiej podstawie podwyższono ceny wędlin? Mimo, iż władze nie zatwierdziły podwyżki cen mięsa, wędlin i tłuszczów, niektórzy rzeźnicy samowolnie zastosowali ceny wyższe. Już od ubiegłego piątku pobierane są szczególnie za wędliny — ceny, podwyższone przez rzeźników. Np. za serdelka, który kosztował dotąd 20 groszy, pobierają już 25 gr., w podobnym stosunku „podrożali” inne wędliny. Ceny te pobierają tylko ci rzeźnicy, którzy nie chcą wiedzieć, że za łamanie postanowień władz grożą kary, które niewątpliwie będą zastosowane, aby położyć kres sztuczemu wytwarzaniu drożyzny.

Legjoniści częstochowscy na zjeździe w Tarnowie. Jak wiadomo, w dniu 9 sierpnia odbędzie się w Tarnowie wszechpolski zjazd legjonistów, który zaszczyli swą obecnością Marszałek Piłsudski.

Na zjazd ten wybiera się z Częstochowy 30 b. legjonistów z prezesem dyr. Kobyłeckim na czele. Częstochowianie wyjadą stąd w sobotę, 8 sierpnia wieczorem i w Sosnowcu połączą się z grupami Zagłębia Dąbrowskiego.

Spadek bezrobocia w Częstochowie. W tygodniu od 20 do 25 b. m. w częstochowskim urzędzie pośrednictwa pracy zapisanych było 10,134 bezrobotnych, z czego na miasto przypadało 6,942 i 3,194 na powiat. Liczba bezrobotnych w porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się o 62 osoby.

Fabryka naczyń porcelanowych przy ul. Ciemnej — powstała, dzięki inicjatywie kilku bezrobotnych, którzy wybudowali sobie prowizoryczny piec, wpuszczony w ziemię i przy pomocy prowadzonego z Gdańska znawcy wyrobili wspomniane przedmioty. Fabryka jednak nie była zbudowana planowo, bez zezwolenia władz, które też wdały się w tę sprawę. Podobno właściciele fabryki postanowili zastosować się do przepisów władz i pracę prowadzić nadal.

Nowe opłaty za rzecz skarbu za cechowanie złota. Nowe rozporządzenie ministra skarbu o opłatach za cechowanie przedmiotów złotych i srebrnych przewiduje następujące stawki:

Za cechowanie wyrobów gotowych pobiera się od ciężaru jednego grama przy wyrobach złotych — 15 gr. i przy wyrobach srebrnych 1 grosz. Za cechowanie metali malarskich opłaty wyliczone są w ulamkach grosza.

Za cechowanie zegarków złotych o średnicy do 33,5 mm. opłata wynosi 5

Z LEGJONU MŁODYCH.

W ub. sobotę o godz. 18-tej odbyło się przedinauguracyjne zebranie Legionu Młodych, związku, mającego na celu pracę dla państwa, które szczególnie dziś wymaga od młodzieży należytego udziału w jego życiu politycznym. Na zebranie to przybył też redaktor „Słowa Częstochowskiego” p. Purwin, długoletni kierownik dzienników polskich w Gdańsku. W imieniu koleżanek i kolegów komendant Legionu p. H. Grygosiński powitał gości, który po wielu wędrowkach na obczyźnie mógł zebranej młodzieży dać obraz z życia studentów-Polaków w Gdańsku i za oceanem. Zachęcając młodzież do studjów zagranicą, zalecał prelegent korzystać z amerykańskiej Fundacji Kościuszkowskiej, która nie jest dotychczas przez Polaków należycie wyzyskana. Kształcąc się na obczyźnie, zdobywamy wiedzę praktyczną, uzupełniamy tam to, czego w kraju nie mogliśmy zdobyć. Mimo, że życie studenta-Polaka jest ciężkie, nie powinno to nikogo zrażać, boć winniśmy wykazać społeczeństwu, że idziemy stale naprzód.

Z zebrania Związku Związków.

W sobotę o godz. 19-ej odbyło się przy ul. Małej 8 Walne Zebranie Związku Związków (dział włókienniczy).

Przy szczerze wypełnionej sali przewodniczący p. Józef Marszałek otworzył zebranie, udzielając gościom powitania na Sejm p. A. Piekarskiemu.

Referent po wyjaśnieniu wstępnym charakteru zebrania i zapoznaniu obecnych z rozwojem Związku Związków na całym obszarze Rzeczypospolitej — wygłosił półtoragodzinny referat ideowy, zapoznając zebranych z podłożem ideowym, celem i środkami, którymi ruch zawodowy dążyć będzie do zrealizowania swoich postulatów.

Po referacie przewodniczący p. Mar-

szalski zarządził głosowanie tajne, celem wyboru formalnych władz Związku, gdyż do tego czasu czynności sprawowała t. zw. Komisja Organizacyjna. Do zarządu zostali wybrani pp.: Stefan Watała, Agapit Morawiec, Stanisław Gorząd, Jan Tejchman, Franciszek Słęk, Wawrzyniec Grabowski.

W wolnych wnioskach przemawiało kilku obecnych, przeważnie w sprawie taktyki na najbliższą przyszłość. W wyniku tych wywodów wyrażono przekonanie, iż należy kierować się zasadą, że nie ilość, lecz jakość winna stanowić o posunięciach Związku.

Następne zebranie wyznaczono na dzień 28 b. m.

Okropny wypadek na karuzeli.

Wskutek lekkomyślności, czy wypadku odniosło ciężkie rany dwóch osobników.

W poniedziałek, około godziny 21-ej do karuzeli Michała Błaszczyka przy ulicy Teofila, na Zawodziu, zgłosiło się kilku osobników, którzy za zgodą wspomnianego weszli na wierzch i kręcili karuzel, utrzymując go w ruchu.

Nagle z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, gdy karuzel był w największym ruchu, odepłił się jeden z haków, na którym wisiał karuzel; hak zawadził o śrubę, do której przymocowana była obręcz, stanowiąca niejako podstawę. Obręcz zgięła się i przysięgnęła wszystkich osobników, z których Roman Paul (Złota 107) doznał rany szarpanej na le-

wej nodze, a Kazimierz Rozpendek (Złota 5) — takież rany na lewym udzie. Obu wymienionych przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Lżejsze obrażenia odnieśli koledzy wyżej wspomnianych: Tadeusz Blukacz (Mirowska 27), Tomasz Chodyra (Mirowska 28), Władysław Zając (Złota 93) i Marian Kubezak (Złota 75).

Dotąd nie udało się stwierdzić — co było właściwą przyczyną tego nieszczęścia — czy lekkomyślność, czy też prosty przypadek.

Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Gimnazjalne kolonie letnie w Romanowie. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy I-szem Gimnazjum Państwowym im. Henryka Sienkiewicza, zostały urządzone w Romanowie, około Kamienicy Polskiej, kolonie letnie dla uczniów tegoż gimnazjum.

W nadzwyczaj pięknym położeniu, w pobliżu rzeki, w której uczniowie używają kąpeli i sportu wioślarskiego, na szczycie wzgórza, wśród sosnowego lasu, wybudowano z drzewa salę jadalną i postawiono dwa namioty. Tutaj uczniowie, pozostający pod troskliwą opieką p. prof. E. Makoszy, uczą się, przez przestrzeganie regulaminu, karność i punktualność.

Dobre i obfite odżywianie, ruchy i świeże powietrze, w wysokim stopniu dodatnio wpływają na wzmocnienie się nadwątlonych w mieście organizmów, tak, że wszyscy czują się wysmienicie, bezwzględnie lepiej, niż na letnisku prywatnym.

Należy nadmienić, że uczniowie przebywają na tych kolonjach za minimalną opłatą, uiszczaną na bardzo dogodnych warunkach, niezamierzając na koszt komitetu.

W niedalekiej przyszłości Komitet Rodzicielski ma zamiar wybudować gmach piętrowy, w którym uczniowie mogliby używać przez cały rok kolonij. Pszczególnie klasy będą tu przysyłane

etapami na pewien przeciąg czasu i tutaj będą urządzane lekcje.

Komitetowi Rodzicielskiemu z p. Bogusławskim, jako prezesem, na czele i Dyrekcji gimnazjum należy się szczerze uznanie za urządzenie kolonij. — cz.

Jak zapobiegać pożarom? Wobec szerzącej się ostatnio klęski pożarów w naszym kraju, władze poszczególnych województw wydały doniesienie zarządzenia — jak należy zapobiegać pożarom. Przedewszystkiem wzbronione jest palenie ognia w odległości 100 metrów od lasów; palenie może mieć miejsce jedynie pod nadzorem czynników odpowiedzialnych, np. podczas robót polnych lub leśnych, celem sporządzenia pożywienia lub t. p. Ogień jednak powinien być bezwzględnie po ugotowaniu jedzenia ugaszony przez zasypanie go ziemią i stłumiony ostatecznie. Nie wolno w promieniu 200 metrów od lasów, budynków, stert słana, słomy, zboża lub t. p. puszczać ogni sztucznych i t. p. Studże wiejscy muszą być koniecznie zapoznani w trąbki (bekadła), aby na wypadek spsstrzeżenia pożaru — bezwzględnie alarmować strażę pożarną i mieszkańców. Każdy mieszkaniec, gdy spostrzeże ogień, winien bezwzględnie donieść o tem albo władzy, albo sąsiadowi, albo przechodniowi. W każdej zagrodzie wiejskiej muszą być w należyty porządku utrzymywane wszelkie narzędzia przeciwpożarne, jak: wiadra, siskiery, bosaki, drabiny, beczki do wody itd. Każdy mieszkaniec wsi musi brać udział w ratowaniu mienia ludzkiego, zagrożonego pożarem, jeżeli pomocy tej zażąda straż ogólna, wójt, sołtys lub osoba, dotknięta pożarem. Rozporządzenie wojewódzkie zabrania też budowy ołtarzy Bóże Ciała przed domami, krytymi słomą lub innymi materiałami łatwopalnymi, oraz w

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilńskiego 3.

pobliżu domów, w których znajdowałyby się podobne materiały. Niestosowanie się do tych przepisów może pociągać za sobą bardzo ciężkie kary. Niewątpliwie zarządzenia przeciwpożarowe władz wojewódzkich znaleźć należyły posłuch w społeczeństwie.

Samobójstwo chorego. W nocy z soboty na niedzielę w szpitalu w Rakowie miał miejsce tragiczny wypadek: przebywający tam na leczeniu Ignacy Korczak, widocznie w przystępie chwiloowego obłądzenia wyskoczył z okna na ulicę i doznał tak ciężkich obrażeń, że nazajutrz zmarł.

Osadzenie morderców w więzieniu. Sędzia śledczy, p. Miller, po przesłuchaniu szajki, złożonej z siedmiu opryszków, która zamordowała s. p. Jana Kuleszę, zarządził bezwzględny areszt wobec wszystkich aresztowanych, których osadzono w więzieniu na Zawodziu, gdzie posiedzą aż do czasu rozprawy sądowej, której wynikiem będą zapewne ciężkie kary.

Syn pobił ojca. Pomiędzy Szłama Fajferem a jego synem Fajwelem (obaj zam. przy ul. Garnarskiej 48) nie było już od dość dawna zgody. W tych dniach Fajwel, posprzeczawszy się z ojcem, pobił go, zadając mu lekkie uszkodzenia ciała. Obiecującym synakiem zajęła się policja, do której poszedł ze skargą poturbowany ojciec.

Czerwonny kur w hucie „Barbara”. W magazynie gotowych wyrobów szklanych w hucie „Barbara” przy ul. Ciemnej wybuchnął w ub. sobotę pożar, który znalazł podatny grunt, gdyż wyroby te — jak zwykle — opakowane były słomą. Przybyła, bezwzględnie do pożaru, straż ogniowa ogień ujęła. Straty znaczne, jednak praca w hucie nie uległa przerwie.

Chaskiel okradł brata. Chaskiel Lipszyc uważa, iż nie warto trudzić się pracą, jeżeli można w łatwiejszy sposób dojść do posiadania różnych rzeczy. Hołdując tej „zasadzie”, Chaskiel dostał się do mieszkania swego brata Borucha (St. Rynek 16) i podczas jego nieobecności skradł mu ubranie i koszulę, wartości 90 zł., oraz 20 zł. gotówką. Na obiecującego brata, który liczy dopiero 20 wiosen, p. Boruch Lipszyc złożył skargę władzom policyjnym.

Babska wojna. Siostry Raizla i Szajndla Kutner, zamieszkałe w barakach, miały jakieś porachunki osobiste z Chają Zylbergajt, zam. przy ul. Nadzecznej 70. Wczoraj wojownicze siostry spotkały znenawidzoną Chaję na ulicy Mostowej i pobili ją dotkliwie. Sprawę tę przedstawiła pobita Chaja Zylbergajt władzom policyjnym, które zajęły się wojowniczymi siostrami.

Uciekł na pożyczonym rowerze. P. Roman Bajer (Kościuszki 12) doniósł władzom, że niejaki Stanisław Marton, zam. w Dąbrowie Gór., wypoczył od niego w dniu 23 b. m. rower na 3 godziny i dotąd go nie zwrócił. Władze poszukują Marlona.

Skradli wóz o trzech kołach. Niewykryci dotąd złodzieje skradli z warsztatu kowalskiego p. Szczepana Kolankowskiego (Kościuszki 26) wóz o trzech kołach, wartości 100 złotych. Sprytnych złodziei poszukuje policja.

Pan Rozental sprzął pana Krakauera. Pan Mancia Rozental (Garnarska 76) szczył się znaczną siłą i odwagą, jakiej nabrał przez wiele lat, mieszcząc w tej „spokojnej” dzielnicy miasta. Długo medytował pan Mancia, na kim mógłby wypróbować swe zdolności atletyczne, gdy oto nawiązał mu się pan Lejbus Krakauer (Garnarska 19), który też tam mieszka, siły tej jednak nie posiada. Wobec tego pan Mancia zdzielił kilka razy pana Krakauera, któremu nie pozostawało nic innego, jak uciec w bezpieczne miejsce i donieść o całym zgorzeniu policji. Teraz podobno pan Rozental bardzo żałuje tej próby atletycznej.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży

„Słowa Częstochowskiego“

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32

Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

Z KRAJU.

Wieśniacy ujęli
bezczelnych włamywaczy.

Do oberży Augusta Ostrowskiego w Lotyniu, około Chojnic (Pomorze), przybyło trzech nieznanymi osobnikami i po pokrzepieniu się butelką „czystej” poszli dalej w kierunku Chojnic.

Po drodze zatrzymali się przed domem gospodarza Glazera, a upewniwszy się, że niema nikogo w domu, gdyż wszyscy byli przy robotach na polu, weszli do wnętrza oknem i zrabowali co się im wydawało godnym zabrania.

Wychodząc jednak z lupem, natknęli się na sąsiada Glazerów, który sprawdziwszy, że całe mieszkanie jest zdemolowane i nie mając już wątpliwości co do charakteru nieproszonej gości, zaalarmował ludzi i zorganizował pościg za bandytami.

Złoczyńców ujęto po niedługim czasie i pod eskortą około 50 ludzi sprowadzono do wsi, skąd zabrano ich wezwana tymczasem policja.

Są to: St. Grocholski, Michał Skrobek i Michał Łuszczak. Dwaj ostatni niedawno dopiero opuścili mury więzienne.

Wielka kradzież i oszustwo na kolei.

Przy kontrolowaniu przesyłek niewykupionych w magazynie kolejowym — Baranowicze Centralne ujawniono, że ze skrzyń, nadanych przez agencję handlową „Merita” w Warszawie, skradziony został ładunek.

Pomysłowi złodzieje, dla odwrócenia uwagi, złożyli na miejsce skradzionego towaru równoważnik wagi, w postaci kawalków pokładu kolejowego.

Sprawdzono dokumenty kolejowe i ustalono, że w jednej skrzyni znajdowały się magnety samochodowe, wysłane pod adresem firmy A. Meniżycki, w drugiej zaś części samochodowe zaadresowane do inż. Pierackiego. Obydwie skrzynie wysłane zostały za zaliczeniem: pierwsza na sumę 6,890 zł., druga — 4,262 zł.

Policja zajęła się tą sprawą i ustaliła, że obydwa adresy są fikcyjne, gdyż ani firma A. Meniżycki, ani inż. Pieracki nie istnieją w Baranowiczach.

Ponieważ nici tej zagadkowej historii prowadzą do Warszawy, jako miejsca wysyłki skrzyń, sprawa skierowana została do warszawskiego urzędu śledczego.

Jastarnia-Bór
pełne morze.

Pensionat „OAZA”

poleca ładne pokoje z całodzennym utrzymaniem.

Zgłoszenia: Jastarnia-Bór Nr. 2 dom Karola Hermana.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 111

— Nie podejrzewałem w tobie takiego talentu. Wybornie się przebrałaś za starą wieśniaczkę... Pokaż się jednak taką, jaką jesteś w istocie.

Jakby za skłnieniem czarodziejskiej różdżki, wierzchnie suknie opadły, a Paulina stanęła w całym blasku młodości i wdzięków. Słuszność wyznać także, iż to podrzucone dziecię nie było brzydkie.

— Warjat powinien być kontent, że będzie miał taką córkę... Ale wiesz co, tu jest weale ładnie i bogato, co za salony, co za meble!

— I my także będziemy mieli takie, gdy zostaniemy milionerami.

— Miljonerami? — powtórzyło dziewczę z roziskrzonym okiem. — Czy to prawda?

— Byłby to piękny sen. A ten człowiek? Ten szaleniec?

— Twój ojciec, jest tutaj!

I Jarry otworzył drzwi pokoju, zajmowanego przez Gastona.

Paulina zadrżała.

— Boję się — rzekła.

— Tylko bez żadnych głupstw! Bądź

Zaślubiny księżniczki Ileany.

Najprzeróżniejsze podarki dla młodej pary. — Pieniądze dla biednych. — Obrazy patriarcha prawosławnego.

BUKARESZT. W Sinaja rozpoczęły się w sobotę uroczystości zaślubin księżniczki Ileany z arcyksięciem Antonim Habsburgiem. Wśród zagranicznych gości znajdowali się: królowa Marja jugosłowiańska, małżonka arcyksięcia Leopolda Salvatora, rodzice narzeczonego i dwaj jego bracia. Wczoraj po południu narzeczeni w otoczeniu członków swych rodzin przyjęli w zamku Pelesz delegacje, składające życzenia i podarunki. Król Karol ofiarował oblubieńcom samolot turystyczny, królowa Marja — kolczyki, rząd — naszyjnik z pereł, wojewoda Michał — zrobiony przez siebie kalamarz drewniany, a wiele instytucyj publicznych i prywatnych ofiarowało cenne i artystyczne dary. Wieczorem

odbyło się wielkie przyjęcie. Właściwa uroczystość ślubna odbyła się w sobotę rano. (PAT).

BUKARESZT. Księżniczka Ileana przyjechała na zamku w Sinaja liczne delegacje z całego kraju, które składały jej życzenia.

Premjer Jorga wręczył księżniczce milion lei, przeznaczonych na rozdanie między ubogich.

Patriarcha ortodoksyjny Miron Cristea opuścił Sinaja, rzekomo z powodu niedyspozycji. W kołach politycznych krąży pogłoski, iż wyjazd patriarchy był manifestacją niezadowolonia z powodu zawarcia ślubu według obrządku rzymsko-katolickiego.

Martwy sezon w Sopocie.

Goście z Polski nie dopisali. — Kawiarnie i restauracje świecą pustkami.

Corocznie nadzwyczaj ruchliwy Sopot, oddalony od Gdańska o 11 kilometrów, świeci w obecnym sezonie pustkami, z powodu braku gości z Polski, skąd przyjeżdżało na każdy sezon po kilkanaście tysięcy, napelniając bezdenne kieszenie Prusaków groszem polskim.

Wśród gości z Polski przeważali Izraelci, którzy do Sopotu przyjeżdżali już na długo przed wojną światową, a raz po nich szli obszarnicy i wielu przed stawicielei duchowieństwa katolickiego ze wszystkich dzielnic Polski, dalej kupcy i przemysłowcy, wreszcie niezliczona część mieszczaństwa.

Rojno i gwaro było zazwyczaj we wszystkich lokalach, — popularna „Cafe Ecker”, rozbudowana z małej kawiarenki na olbrzymią, dzięki gościom polskim, była zawsze tak bardzo zajęta, że na stoliki przypuszczano istny szturm. Pełno też gości zasiadało w „Monopolu”, naprzeciw wspomnianej już kawiarni, a w „Mazurce” gromadziła się tak zwana elita, t. j. zwykli dorobkiewiczowie, którzy niewyraźnymi sposobami doszli do posiadania fortuny.

Za dnia na plaży, w lesie i w morzu — mrowie ludzi, morze głów, na ulicach ruch, jak w jakimś wielkiem mieście stołecznym, chociaż Sopot liczy niewiele więcej ponad 20 tysięcy mieszkańców, z których lwia większość utrzymywała się z odnajmowania swych mieszkań gościom kąpielowym. W jaskini gry, tej szulerni, która już niejednego ogłociła z ostatniego grosza, skłaniając go do samobójstwa, — dawniej wszystkie stoliki baccarata i ruletki obleżone, dziś pustka.

Wśród mieszkańców Sopotu, skazanych na gości polskich, panuje nędza, pokoje niezajęte, dawni goście, którzy od kilkunastu lat zajmowali stale te same mieszkania, nie zgłosili się, niedając nawet znaku życia o sobie. Wszelki ruch

zamarł. Jest co prawda, jak corocznie, nieco Niemców przybyszów, ale na nich nie może opierać bytu ani właściciel restauracji, ani odnajmujący pokoje umeblowane, Niemcy bowiem, licząc się z każdym groszem, wydają niewiele, natomiast przy jednej szklance piwa lub filiżance kawy potrafią przesiedzieć w lokalu cały wieczór.

Zapowiedziane przedstawienia opery leśnej, cieszącej się zawsze powodzeniem, zostaną prawdopodobnie odwołane, bowiem niema najmniejszych widoków, zapewnienia sprzedania biletów. Brak gości, brak ogólnego zainteresowania. Pustki wszędzie, głucho i bieda. Szkoda zachodów na tak kosztowne przedsięwzięcie, które pociąga za sobą kilkanaście tysięcy gulderów, pokrywanych przez pełną kieszeń gościa kąpielowego z Polski.

Burmistrz Sopotu, nie mając widoków, aby goście z Polski przybyli jeszcze w bieżącym sezonie, szuka dróg wyjścia w Berlinie, dokąd udał się przed kilku dniami i nalega, aby zniesiono 100-markowe opłaty za wizy, gdyż przez to nie przyjedzie do Sopotu żaden Niemiec i miasto grozi ruiną. Dotąd zabieg burmistrza nie odniósł jeszcze skutku, możliwe jest jednak, iż rząd Rzeszy, chcąc podtrzymać napływ niemieczyzny do Sopotu, zniesie wysokie opłaty za wizy lub przynajmniej obniży je znacznie.

Najbardziej na Sopotcie odbił się bojkot, ogłoszony przez różne organizacje żydowskie, w związku z napadami na obywateli polskich, wyznania izraelskiego. Ten właśnie bojkot fatalnie podziałał na obecny sezon kąpielowy. Polacy chrześcijanie zbiorowego postanowienia o bojkocie Sopotu nie powzięli, lecz tu i ówdzie postanowiono, aby Sopotu unikać, co także odniósł swój skutek.

Dziś sprawa przedstawia się w ten

szeptala.

— Mój ojciec, nie chcesz więc mnie przytulić do serca? Czyż nie przypominasz już sobie biednej małej dziewczynki, którą ci porwano przed dwudziestu laty, a której dotąd płaczesz?

— Moja córka — podjął Gaston, nie mogąc wierzyc jeszcze niewypowiedzianemu szczęściu, jakie zdawało się spadać na niego... — Tak... to prawda, ja miałem córkę.

— Ta córka to ja! Jestem Paulina. Czy nie przypominasz już sobie tego imienia?

— Paulina — powtórzył rzeźbiarz — pani? Ty?

Podniósł obie dłonie do czoła i przycisnął skronie, jakby chciał stłumić walkę straszliwą, którą owładnęła jego skołatany umysł. Nagle wydał krzyk niespodziewany, a dziwny, na odgłos którego nie tylko Paulina, ale zadrżał i ex-galernik.

— Tak jest, tak jest, przypominam sobie — szybko powtarzał z rozjaśnioną twarzą... — Paulina, moja córka... Była to noc... zastałem dom pusty, znalazłem kolebkę próżną... A ona... Matka znikła także. Odjechała, ażeby mnie opuścić. Widziałem ją raz jeszcze, raz tylko jedyny (toczoną moimi zawziętymi nieprzyjaciółkami i wołającą: ten człowiek jest szalony! Przypominam sobie, przypominam!

— Twoja córka ci jest oddaną —

sposób, że w sąsiednich Orłowie, Małym Kacku, Gdyni i na Helu i t. d. — wre życie, wszystkie mieszkania zajęte, w Sopocie natomiast pustka. Tym sposobem dano najlepszą odpowiedź butnym Prusakom na ich gwałty wobec ludności polskiej.

Spadek polski w Chinach.

Poszukiwanie
krewnych generała Iwaszkiewicza.

Dnia 6-go września 1928 r. zmarł w Charbinie (Chiny) pułkownik Alfons Feliks Iwaszkiewicz, rodzony brat generała Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa.

S. p. pułkownik Iwaszkiewicz pozostawił majątek w Charbinie, na przedmieściu Gondatiewka, przy ul. Rumuńskiej 21.

Sąd chiński wziął ten majątek pod swoją opiekę i obecnie wzywa spadkobierców, ażeby zgłosili swe prawa do majątku.

Ponieważ pozostaje przy życiu siostra s. p. zmarłego, a może jeszcze i inni krewni, jest więc wskazane, aby zgłosili swe prawa.

Uczynić to powinni najpóźniej do 1-go czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 29 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.55 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Wilna.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
16.50 „Radio wśród inteligencji pracującej”
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radiowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Odczyt p. t. „Muzyki polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki”
20.30 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko ze Lwowa.
22.00 Feljeton pt. „Manja twórcza Lukrecygo”
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 29 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

DO SPRZEDANIA dom w Częstochowie, bliskie kościoła, potrzeba gotówki 40 tysięcy. Zgłoszenia w adm. „Słowa Częstochowskiego” pod Nr. 26.

ODNAJME pomieszczenie na warsztat krawiecki lub inny. Wiadomość: adm. „Słowa Częstochowskiego” pod 26.

przerwał mu Jarry. — Oto ona! Nie wątp pan o tem.

Zobaczmy to zaraz.

Gaston podbiegł ku Paulinie, która nie miała już czasu zawołać o pomoc, schwylił drżącymi palcami za wyższą część czarnego jedwabnego stanika i rozdarł go. Jarry, widząc, co się dzieje, podbiegł na pomoc, ale szalenie odepchnął go z taką siłą, że potoczył się na drugi koniec pokoju.

W tej chwili we drzwiach ukazała się pani Kouravieff.

— Co się tu dzieje? — zapytała.

Słyszając ten głos Jarry powstał, lecz opuścił zaraz oczy, jak łotr schwytyany na gorącym uczynku.

— Łaski! mój ojciec, łaski, nie zabijaj mnie — mogła nareszcie wołać Paulina...

Harbina zrozumiała wszystko. Wzrazy: mój ojciec! daly jej poznać wszystko. Jarry ją zdradzał. Jarry chciał się bawić jej kosztem... Pozostała jeszcze milczącym świadkiem całej sceny.

Gaston tymczasem wzrokiem łakomym oglądał nagie ramiona Pauliny. Po chwili podniósł głowę.

— Szalona! — zaczął głosem, w którym się malowała rozpacz i wściekłość. — To nie moja córka.

I gestem gwałtownym odepchnął od siebie Paulinę.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7 99